

Nikt nie chce zostać w tyle, każdy chce się przyczynić do ratowania zagrożonej ojczyzny i stwierdzenia, że Lwów jest naprawdę polski. Nawet i dzieci lwowskie wzięły czynny udział w ogólnym ruchu, uprzedzając tłumny pochód ku uczczeniu polskiego żołnierza.

dążyła w kilka dni później grupa majora Dittricha. Prócz kawalerii jest i piechota i artyleria i to w liczbie bardzo pokaznej i należyce wyekwipowana. Poświęcenie sztandaru pierwszego pułku lwowskich ochotników, który wręczył dzielnym obrońcom Ojczyzny generał Iwaszkiewicz, odbyło się nad wyraz

front, dając wyraz swemu zapałowi i radości zwycięstwa.

Bardzo podniosłe wrażenie wywarła na wszystkich uroczystość przysięgi ochotników. Odbyła się w kościele św. Ducha i na placu przed nim, po zakończeniu, odprawionem przez arcybiskupa Bii-



Lwów świeci przykładem: Oswobodziciel Lwowa, generał Iwaszkiewicz ze swoim sztabem.

Ofiarność obywatelstwa lwowskiego idzie też w parze z ogólnym zapałem, nikt nie szczędzi grosza na cele Armii ochotniczej, do której kasy przeniesiono też resztę funduszy byłego Legionu wschodniego w kwocie kilkuset tysięcy koron.

Obecnie, gdy trafia obmyślana i celowo przeprowadzona agitacja w mieście zrobiła już swoje, przeniesiono ją i na gminy sąsiednie. Tu spotkała się także z powodzeniem, podmiejskie wścianstwo stwierdziło czynnie, że myśli i czuje po polsku i pospieszyło tłumnie w szeregi, nie szczędząc także finansowej pomocy.

Wobec takiej tężyzny ducha i patriotycznego zapału polskich mieszkańców Lwowa i okolicy, w istotne zwycięstwo słusznej sprawy wątpić chyba nie można.

Korespondent nasz, który nadesłał nam szereg fotografii, odnoszących się do obecnej chwili, w liście swym do Redakcji stwierdza to samo. „Jesteśmy jak najlepszej myśli — pisze — i nie radzimy bolszewikem by się do nas wybierali w odwiedziny. Jak staropolska gęścinność nakazuje, przyjęlibyśmy ich bardzo... gorąco“.

Z ochotników, którzy ciągle napływają, nie licząc oddziałów już uformowanych w głębi Małopolski, a przeciągających codziennie przez Lwów, tworzy się różnego rodzaju oddziały. Zwłaszcza grupa dra Abrahama miała licznych zwolenników i dziś już na froncie godnie dochowa tradycji słynnych lwowskich „Wilów“. W ślad za nią po-



Lwów świeci przykładem: Komendant artylerii ochotniczej Sniadowski wraz ze sztabem.

uroczyście, przy tłumnym udziale publiczności. Tłumy żegnają też stale oddziały, odchodzące na

czewskiego. Kazanie wygłosił X. Panas, który też pierwszy złożył przysięgę. Przed kościołem, w sze-



Lwów świeci przykładem: Tabory lwowskiej armii ochotniczej.



Lwów świeci przykładem: Artyleria ochotnicza wyrusza na front.

regach rotmistrza Abrahama, przysięgał X. kanonik Badeni.

Lwów świeci zatem przykładem całej Polsce i dlatego zupełnie słusznie pyta: „A gdzie Warszawa?.. a gdzie Kraków?..“

Z Lwów jest takim, ma to do zawdzięczenia i dymie polskiej kulturze, daje też na każdym kroku dowody, że był, jest i chce pozostać zawsze polskim.

A są jeszcze ludzie, którzy uważają Lwów za miasto ukraińskie, a są nimi politycy ukraińscy w guście pana Petruszewicza, który to, czym jest, zawdzięcza tylko polskiej szkole. Intrzyguje też u koalicji na rzecz przyznania Lwowa Ukrainie, a Lloyd George i jemu podobni, przychylając się do jego żądania, stwierdza, że zupełnie nieznaną jest nam naszych stosunków i historii.

Do czasów Kazimierza Wielkiego była to Ziemia Czerwińska czyli Ruś Czerwona, od tej chwili weszła ona w skład państwa polskiego, stając się jego integralną częścią. Koncepcja obecnej Ukrainy wylęgała się w mózgownicach wiedeńskich centralistów, którzy stale trzymali się zasady *divide et impera*, ale mimo to nie uratowali Austrii od słomianego upadku.

Ludność samego Lwowa jest wybitnie polską, a jak się swojego czasu wyraził jeden z lwowskich